

Mieszkańcy Zawady, Łężycy i Krępy mogą spać spokojnie. Jest porozumienie. Kanalizacja będzie budowana.

>>> 4

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 9 (63) | 7 marca 2014

www.LZG24.pl



Jakie będzie pytanie referendum w gminie? - Prawdopodobnie: „Czy jesteś za przyłączeniem gminy do miasta?” - odpowiada Wisława Glińska, nauczycielka z przedszkola w Drzonkowie, która w imieniu grupy mieszkańców złożyła wniosek o zorganizowanie głosowania.

>>> 3

REFERENDUM W WAKACJE?

Nie udawajmy! Wszyscy sobie zadają to samo pytanie - Referendum w gminie odbędzie się na początku czerwca, kiedy jeszcze mieszkańcy nie wyjadą na wakacje, czy też w lipcu, gdy z frekwencją będzie kiepsko?



Kubicki:

- Na połączone z wyborami samorządowymi referendum w listopadzie przyjdzie więcej osób

Zalewski:
- Jestem przekonany, że referendum w gminie uda się zorganizować 8 lub 15 czerwca



To zasadniczy problem wszystkich referendum w Polsce: czy dopisze frekwencja i będzie ono ważne, czy też przyjdzie za mało mieszkańców? Tak było np. podczas referendum nt. odwołania prezydenta Warszawy, Hanny Gronkiewicz-Waltz. Platforma Obywatelska agitowała, żeby na referendum nie iść. I warszawiacy nie przyszli, Gronkiewicz-Waltz ocalała.

Frekwencja w dużej mierze zależy od wyznaczonego terminu. Wiadomo, Polacy podczas wakacji i długich weekendów mają co innego w głowie, niż pójście do urn.

W poniedziałek u nas zdezeryły się dwie opcje.

8.30. W urzędzie gminy Wisława Glińska składa dokument informujący o powstaniu grupy inicjatywnej w sprawie referendum połączeniowego. - Chcemy podejmować decyzje w swojej sprawie. Społeczeństwo chce się czuć gospodarzem - tłumaczyła W. Glińska.

- Chociaż wszystkie procedury zgodnie z prawem mogą potrwać nawet pięć miesięcy, to zakładam, że referendum może się odbyć 8

lub 15 czerwca - zakomunikował wójt Mariusz Zalewski, pytany o terminy. - Skoro mieszkańcy wystąpili z taką inicjatywą, to referendum zorganizujemy.

Brzmiało to trochę dziwnie, skoro stojący tuż obok Robert Gromadzki tłumaczył „Gazecie Wyborczej”, dlaczego pytanie referendalne brzmi: „Czy jesteś za przyłączeniem gminy do miasta” a nie ma w nim słowa o likwidacji, którą promują przeciwnicy połączenia.

- Nie mogliśmy tak skonstruować pytania ze względów formalnych - mówił R. Gromadzki z wynajętej przez wójta firmy, która doradza, jak nie dopuścić do połączenia. Ścisłe współpracuje również z zespołem ds. przeciwdziałania likwidacji gminy.

9.00. Urząd miasta. Prezydent Janusz Kubicki zgłasza swoją propozycję: - Chcemy, by jak największa liczba mieszkańców mogła podjąć tę ważną decyzję. Dlatego proponuję, żeby referendum połączyć z listopadowymi wyborami samorządowymi, kiedy głosuje najwięcej wyborców - mówił prezydent. - Mamy podejmować rzeczy-

wiste decyzje, nie grać frekwencją.

Pytany przez dziennikarzy o poranne wydarzenia w gminie, stwierdził krótko: - Jeżeli termin wypadnie w wakacje, to jest to jak najgorszy pomysł.

Skąd te obawy? Bo zgodnie z obowiązującymi przepisami cała procedura może potrwać nawet pięć miesięcy:

- wnioskodawcy mają 60 dni na zebranie podpisów (w gminie ok. 1.500) - czyli maksymalnie mają czas do 2 maja,

- po zebraniu podpisów rada gminy ma 30 dni na podjęcie uchwały o referendum - czyli maksymalnie ma czas do 1 czerwca,

- od momentu opublikowania uchwały o referendum, głosowanie zostanie przeprowadzone w ciągu 50 dni - czyli ok. 10-15 lipca.

Praktyka referendalna w województwie podpowiada, że cała procedura zajmuje trochę ponad cztery miesiące. Tak było np. podczas odwoływania władz gm. Brody, gdy grupa inicjatywna rozpo-

częła zbierać podpisy pod koniec kwietnia, referendum odbyło się 19 sierpnia.

- Czy to sabotaż? - pytał o termin gminnego referendum radny miasta Andrzej Brachmański, podczas spotkania szefów klubów przed środową sesją nadzwyczajną.

- Nie traktuję tego jak sabotaż. Ludzie mają prawo do samodzielných decyzji - odpowiedział mu prezydent Kubicki. Zgodził się jednak z Brachmańskim, że sezon urlopowy może mieć wpływ na frekwencję. Zeby referendum było stanowiące, musi w nim wziąć udział 30 proc. uprawnionych do głosowania.

- Będziemy namawiać mieszkańców, by przede wszystkim wzięli udział w referendum - dodał prezydent.

Czy z góry jesteśmy skazani na termin wakacyjny, czy wójt składa obietnice bez pokrycia? Nie! To jest do zrobienia.

- Grupa inicjatywna musi szybciej, niż w 60 dni, zebrać podpisy. Radni powinni od ręki podjąć odpowiednie uchwały, wtedy procedura ulegnie przyspieszeniu - tłumaczy Stanisław Blonkowski, dyrektor Delegatury

Krajowego Biura Wyborczego w Zielonej Górze.

- Jeżeli chcielibyśmy dotrzymać wyznaczonego przez wójta terminu referendum, 8 czerwca, to do kiedy w gminie powinny skończyć się wszystkie procedury? - pytam.

- Zajrzyjmy do kalendarza. Dokumenty powinny trafić do nas najpóźniej 22 kwietnia - odpowiada dyrektor Blonkowski.

Czy termin czerwcowy jest realny, zapytaliśmy gminnych radnych.

- Czy w lutym byłaby większa frekwencja? Pierwsza dekada czerwca jest dobra. Musimy zrobić wszystko, żeby ten termin dotrzymać - odpowiada Antonina Ambrożewicz-Sawczuk, radna z Raculi. Zebranie potrzebnej ilości głosów w naszej gminie nie będzie problemem. Na przykład w Raculi byłoby to 200 podpisów. Powiedziałabym, że to nasz patriotyczny, lokalny obowiązek, żeby w takie sprawy się zaangażować.

- Będzie pani zbierała podpisy?

- Jeszcze się nad tym nie zastanawiałam. Chyba wspomogę grupę inicjatywną - odpowiada radna.

Innego zdania jest Jarosław Berent, radny z Ochli. - Dla mnie to jest jawna manipulacja. Wyraźnie widać, że stoją za tym przeciwnicy połączenia, którzy walczą o swoje stołki, nie po to by coś załatwić, tylko by dobrze żyć. Wyraźnie chodzi o jak najgorszy, wakacyjny termin, żeby była jak najniższa frekwencja. Wtedy będzie można mówić, że referendum nie było stanowiące - uważa J. Berent. - Lepszy jest wariant łączący referendum z wyborami. Wtedy decydować będzie znacznie więcej ludzi.

Radny nie będzie wspierał inicjatorów referendum, jednak nie zamierza być pasywny. - Będę z całym sił namawiał wszystkich mieszkańców, znajomych, by poszli na referendum i sami zdecydowali o połączeniu - dodaje radny z Ochli.

O frekwencję spokojny jest wójt Zalewski. - Myślę, że ten temat jest tak ważny, że z frekwencją na terenie gminy nie będzie problemu - mówił w czwartek na antenie Radia Zielona Góra.

Tomasz Czyżniewski

Więcej >>> 3

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



W ubiegły czwartek poznaliśmy laureatów Lubuskich Wawrzyńców. Laur literacki otrzymał Mirosław Kuleba za książkę „Enographia Thalloris”. Publikację doceniono też za walory edytorskie.
Fot. Ewa Duma



W zeszły piątek odsłonięto i poświęcono pomnik Żołnierzy Wykłętych, przedstawia on orła zrywającego się do lotu. W uroczystości na skwerze im. majora Adama Lazarowicza wzięło udział kilkaset osób.
Fot. Ewa Duma



Makieta zamku Carolath w Siedlisku była główną atrakcją wtorkowej wystawy w archiwum państwowym. To pierwsza impreza zorganizowana w nowej siedzibie przy al. Wojska Polskiego.
Fot. Tomasz Czyżniewski

W MIEŚCIE I GMINIE

Zapisać malca

Trwa nabór do przedszkoli w mieście i gminie. Rodzice z miasta, ze składaniem wniosku mają czas do 21 marca, szczegóły na stronie nabor.pcass.pl/zielonagora. Rodzice z gminy mają czas na zgłoszenia do końca miesiąca, informacje na stronie przedszkole-przylep.pl. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wieś urokliwa

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza dziś (piątek) o 17.00 na otwarcie wystawy „Wieś w malarstwie polskim”. Zobaczymy 50 płócien, 38 malarzy polskich - to zaledwie fragment zbiorów Muzeum Okręgowego w Lesznie. Z kolei Muzeum Etnograficzne w Ochli udostępniło m.in. plug i wóz drabiniasty. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kijki w dłonie!

MOSiR zaprasza w sobotę, 8 marca, na nordic walking. Zbiórka na parking przy amfiteatrze o 10.00. Maszerujemy pod opieką instruktora, trzeba mieć swoje kijki. Czas zajęć ok. 1,5 godziny, długość trasy ok. 5 km. Informacje na www.mosir.zgora.pl. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wystawa na uniwersytecie

We wtorek, 11 marca, o 13.00 w Galerii Biblioteki Uniwersyteckiej, odbędzie się wernisaż wystawy „Poszukiwania i konfrontacje”. Autorami prac są studenci i absolwenci ASP we Wrocławiu i UZ studiujący pod kierunkiem prof. Stanisława Ryszarda Kortyki. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Déjà vu

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Wolimy wróbla w garści choćby był wyleniąły

- Boimy się stracić. Boimy się, że obietnica korzyści to taki przysłowiowy gołąb na dachu. Może i piękny, ale nie dla nas - tłumaczy Marek Humiński.

- Za moment startuje w mieście nowy klub fitness. Tuż obok pana klubu. Nie boi się pan konkurencji?

Marek Humiński, maratończyk i prezes spółki KAMPOL: - Nasza firma stoi na dwóch nogach. Ta pierwsza, od lat związana jest z produkcją ekologicznej pościeli z owczej wełny. Ta druga, z klubem fitness na terenie byłej Polskiej Wełny. Każdy kolejny klub zmusza nas do jeszcze większej dbałości o klientów. Ostatecznie wygrają najlepsi.

- Skąd to połączenie: ekologiczna pościel i klub treningowy?

- Zona i ja jesteśmy absolwentami AWF i profilaktyka zdrowotna interesowała nas od studenckich czasów. O uruchomieniu własnego klubu fitness myśleliśmy już dawno. Rozważaliśmy różne lokalizacje. Polska Wełna okazała się strzałem w dziesiątkę. Odwiedza nas od 300 do 500 klientów dziennie.

- Skąd pochodzą?

- Przyciągamy klientów z całego byłego województwa zielonogórskiego. Najwięcej z miasta oraz z gminy. Zasada jest prosta: im bliżej położone jest sołectwo, tym więcej chętnych do ćwiczeń w naszym klubie.

- Bariere popytową tworzy dojazd?

- Jeśli cena taksówki lub biletu autobusowego wzrasta wraz z przekroczeniem granicy administracyjnej miasta, automatycznie spada popyt na usługi oferowane przez cały miejski biznes. Poczynając od gastronomii, poprzez handel, rzemiosło i zakłady naprawcze, kończąc na kulturalnej ofercie. Kłopotliwy dojazd i jego wysoka cena skutecznie krępują nasz rozwój gospodarczy.



- W przypadku połączenia tylko referendum może postawić tamę populizmowi gminnych elit. Innego rozwiązania nie widzę - twierdzi Marek Humiński.
Fot. Krzysztof Grabowski

- Czy nie za prosta recepta kryje się za pańską diagnozą: wystarczy połączyć miasto z gminą i gospodarzka od razu ruszy z kopyta?

- Zniesienie granicy administracyjnej to tylko jeden z warunków stymulacji gospodarczej. Na tyle jednak istotny, że warto podjąć integracyjny wysiłek. Jeśli kilka tys. mieszkańców obecnej gminy kupi każdego dnia tańszy bilet autobusowy, to w ich portfelach pozostanie spora nadwyżka. Zatem w skali makro będziemy mieli do czynienia ze zjawiskiem zwiększonego popytu. Ten sam efekt gospodarczej stymulacji możemy również osiągnąć dzięki np. niższym opłatom za przedszkola, za tańszy odbiór ścieków i niższe podatki lokalne. Każdy przedsiębiorca powie panu to samo. To banał.

- Skąd zatem opór?

- Każda zmiana wywołuje opór. Źródłem jest lęk. Gdy wybudowałem nową halę, z nowoczesnymi maszynami wewnątrz, musiałem kilka dni mobilizować pracowni-

ków do przeprowadzki. Chcieli nadal pracować w doskonale znanych, choć znacznie gorszych warunkach. Wreszcie powiedziałem - od jutra przeprowadzka. Teraz nikt nawet nie wspomni o starej hali.

- Ale skąd strach u gminnych elit?

- Na poziomie egzystencjalnym nie ma żadnej różnicy pomiędzy sposobem rozumowania elit i „szaraków”. Wszyscy na tym poziomie reagujemy tak samo.

- Czyli?

- Boimy się stracić. Wolimy wróbla w garści, choćby był wyleniąły. Boimy się, że obietnica korzyści to taki przysłowiowy gołąb na dachu. Może i piękny, ale nie dla nas.

- Czego boją się elity?

- Urzędnicy boją się utraty stanowisk, nauczyciele utraty dodatków wiejskich i wyższych wymagań stawianych miejskim nauczycielom, rolnicy boją się o unijne dopłaty i o utratę swobo-

dy gospodarowania. Długo tak mógłbym wylizować. Każda z tych zawodowych grup nauczyła się w inny sposób zarabiać na gminie. Połączenie oznacza dla nich zerwanie tkanej przez dziesięciolecia gęstej siatki znajomości i wzajemnych zależności. Wszystkiego musieliby nauczyć się od nowa. I chyba tego boją się najbardziej.

- Trudno walczyć z niewidzialną siecią zależności. Co robić?

- Nie ma rady. Trzeba sypnąć groszem. Połączenie, jeśli ma być dobrowolne, musi kosztować, choć właśnie koszty są jednym z najczęściej podnoszonych argumentów anty-połączeniowych.

- Jak rozwiązać tę kwadraturę koła?

- W przypadku połączenia tylko referendum może postawić tamę populizmowi gminnych elit. Innego rozwiązania nie widzę.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

Tydzień pod znakiem referendum

Gdyby stosować nomenklaturę sportową, to w wyścigu referendalnym wójtowi Mariuszowi Zalewskiemu udało się wyprzedzić prezydenta Janusza Kubickiego. To Zalewski pierwszy ogłosił, kiedy w gminie będzie referendum. Wyprzedził prezydenta o pół godziny.

Kiedy odbędzie się referendum w sprawie połączenia miasta z gminą? - to jedno z najczęściej zadawanych ostatnio pytań. W piątek prezydent zapowiedział w tej sprawie konferencję prasową. Zaplanowano ją na poniedziałek, o 9.00.

Poniedziałek 8.30. Zalewski - referendum w czerwcu

W gminie alarm. Na pół godziny przed prezydentem, wójt Zalewski ogłasza termin referendum w gminie. Oficjalnie to mieszkańcy złożyli dokument informujący o powstaniu komitetu, który chce referendum w gminie. Pod takim dokumentem wystarczy zebrać 15 głosów.

- Chcemy podejmować decyzje w swojej sprawie - tłumaczyła Wisława Glińska, nauczycielka z przedszkola w Drzonkowie, która przyniosła dokument.

- Jakie będzie pytanie referendum - pytamy.

- Prawdopodobnie będzie brzmiało: „Czy jesteś za przyłączeniem gminy do miasta?” - odpowiadała W. Glińska.

- Nie będzie, czy jesteś za likwidacją gminy? - pytamy dalej.

- Nie! - odpowiadała W. Glińska.

Komitet musi zebrać ok. 1,4-1,5 tys. podpisów. Ma na to 60 dni. Wójt Zalewski zastrzega, że on tylko wypełnia

wolę mieszkańców. - Nikomu nie będziemy utrudniać zadania. Procedura może potrwać pięć miesięcy. Myślę jednak, że referendum odbędzie się 8 lub 15 czerwca - tłumaczył.

Poniedziałek 9.00. Kubicki - referendum w listopadzie

O 9.00 swoją wizję przedstawił prezydent Kubicki. - Najlepszym terminem są listopadowe wybory samorządowe. Bierze w nich udział około połowa uprawnionych do głosowania. Frekwencja jest bardzo ważna a referendum odbyłoby się w tym samym terminie i w mieście, i w gminie - tłumaczył.

Prezydent nie krył zdziwienia porannymi wydarzeniami w gminie. - Co chcemy osiągnąć, organizując referendum w wakacje? Poinformować mieszkańców o referendum w wakacje? - mówił do dziennikarzy.

Środa 12.15. Pójdziemy do gminy

- Zakończmy właśnie, pojedźmy razem do każdego sołectwa, musimy zadbać o wysoką frekwencję podczas referendum! - zaapelował do miejskich radnych prezydent, podczas spotkania z szefami klubów. Zapropował także, aby miejscy



W tym koszu za chwilę wylądzie zmięta kartka papieru - symbol prezydenckich obietnic. Wrzuci ją tam teatralnym gestem radny Krzysztof Wołczyński. Fot. Krzysztof Grabowski

radni przyłączyli się do akcji poprzez uczestnictwo w spotkaniach z mieszkańcami sołectw. Zyskał aprobatę.

Wątpliwości miał Andrzej Brachmański. - Przed nami eurowybory i ludzie będą mieli dość urn. Referendum w lipcu to sabotaż - ostrzegał.

- Referendum w sezonie urolopowym może mieć problem z przekroczeniem progu frekwencyjnego - mówił prezydent. - Chciałbym spotkać się w przyszłym tygodniu z członkami komitetu obywatelskiego, może znajdziemy klucz do ustalenia lepszego terminu. Zorganizujemy też debaty na temat połączenia, by wyjaśnić wszelkie wątpliwości.

Czwartek 9.00. Prezydent do kubła

- Deklaracje prezydenta są nic nie warte, można je wyrzucić do śmieci - z patosem wystąpił w czwartek Krzysztof Wołczyński podczas konferencji prasowej społecznego zespołu ds. przeciwdziałania likwidacji gminy. Rafał Nieżurbida, przewodniczący komitetu, wezwał do zorganizowania miejskiego referendum w terminie gminnego. - Prezydent przez półtora roku obiecywał, że jeżeli dojdzie do referendum w gminie, to również dojdzie do referen-

dum w mieście. Póki co, nie ma głosów z miasta, by takie referendum miało się odbyć. Myślę, że znalezienie 15 osób do grupy inicjatywnej nie powinno być problemem w 120 tys. mieście - mówił R. Nieżurbida.

Chwilę później poinformował, że jego zespół przeprowadził ankietę w sołectwach. - Pytanie brzmiało: czy jesteś za likwidacją gminy Zielona Góra. Przebadano 285 osób, 70,9 proc. opowiedziało się przeciwko likwidacji gminy, 18,2 proc. jest za, 10,9 proc. jest niezdecydowanych - oznajmił.

- Apeluujemy do prezydenta o referendum w mieście. Miało się ono odbyć w lutym, jednak nie będzie. To wiele mówi o rzetelności prezydenta, która jest bliska zeru - wygłaszał R. Nieżurbida.

Do ataku przeszedł K. Wołczyński.

- Chcę przeciwstawić się działaniu prezydenta, które dzieli mieszkańców gminy, sołtysów, działaczy społecznych, radnych i wójta - mówił radny gminy. - Mieszkańcy wsi są nie tylko głupi, ale to także kombinatorzy i karierowicze. Na szczęście szeryf z miasta, jakim jest prezydent, zaprowadzi porządek, rozpedzi klikę i nadrobi zaniedbania. Szeryf wie wszystko. Na to odpowiedź jest tylko jedna. Szeryfie, posprzątaj najpierw swoje podwórko, nie zaśmiecaj naszych skrzynek niez-

mawianymi przez nas gazetkami - krzyczał K. Wołczyński, teatralnie rwąc kartkę i wrzucając ją do stojącego obok śmietnika.

- Póki Kontrakt nie będzie miał mocy prawnej, to makulatura. Więc jak możemy dyskutować o marzeniach? - kpił R. Nieżurbida.

Na zarzuty zaczął odpowiadać wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk.

- Chcemy zachęcić mieszkańców gminy do masowego uczestnictwa w referendum, które w gminie odbędzie się w czerwcu, by frekwencja przekroczyła 30 proc. Przykro nam, że zespół K. Wołczyńskiego boi się stanąć do debaty. Prezydent zaprasza wójta i radnych do serii debat, które mają doprecyzować zapisy Kontraktu Zielonogórskiego - mówił.

Przedstawiciele zespołu zaproszenia nie przyjęli. - Trudno poważanie traktować makulaturę - szydził R. Nieżurbida.

K. Kaliszuk nie pozostał dłużny: - Wyniki egzaminów w gminnych gimnazjach są poniżej średniej krajowej, natomiast w mieście powyżej średniej krajowej. A to według was miasto nie myśli kategoriami dobra dziecka.

- Dlaczego pan nie przyzna, że w miejskich szkołach brakuje środków czystości - ripostował R. Nieżurbida.

(tc, kg, pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Będzie drożej o 5 procent

Nie będzie połączenia miasta z powiatem. Tak postanowiła nasza rada podczas środowego posiedzenia. Radni uchwaliли też podwyżkę opłat za wodę i odbiór ścieków.

Radni, na wstępie, uczcili minutą ciszy pamięć tragicznie zmarłego zielonogórskiego społecznika, Michała Mordowskiego, ofiarę pijanego kierowcy.

Następnie prezydent Janusz Kubicki przedstawił

wyniki społecznych konsultacji na temat przyłączenia miasta do powiatu ziemskiego. - Do 3 marca oddano 290 głosów, w tym 210 w formie elektronicznej ankiety. Za połączeniem miasta z powiatem ziemskim opowiedziało się 40 mieszkańców. Dlatego wnioskuję o negatywną opinię rady w sprawie tego połączenia - uzasadnił prezydent.

Wniosek prezydenta poparli radni: Kazimierz Łatwiński (PiS) oraz Adam Urbaniak, przewodniczący rady (PO). Radny PiS przypomniał, że osobiście informował starostwo o chaosie kompetencyjnym, jaki pojawiłby się po połączeniu powiatu grodzkiego (mia-

sta) z powiatem ziemskim. Ponadto zwrócił uwagę, że inicjatywę starosta nie poparto żadną ofertą dla miasta. - Połączenie obu powiatów służyłoby wyłącznie ochronie pozycji starostwa - podsumował Łatwiński.

Adam Urbaniak zwrócił uwagę na jeszcze inny, negatywny aspekt. - Połączenie obu powiatów skutkowało by obniżeniem poziomu obsługi mieszkańców miasta. Prawdopodobnie starostwo nie zdaje sobie sprawy z ogromu zadań realizowanych przez urząd miasta - dodał Urbaniak.

Rada jednogłośnie negatywnie zaopiniowała połączenie miasta i powiatu.

Cena wody:

2013 r.

- 3,94 zł za 1 m sześć.

2014 r.

- 4,14 zł za 1 m sześć.

Cena odbioru ścieków:

● dla mieszkańców:

2013 r.

- 5,19 zł za 1 m sześć.

2014 r.

- 5,45 zł za 1 m sześć.

● dla firm bez zmian:

6,77 zł z 1 m sześć.

W ZIELONEJ GÓRZE

Tu po pomoc

Tu osoby uzależnione, członkowie ich rodzin oraz wszyscy, którzy doświadczają trudności życiowych, znajdą bezpłatną i anonimową pomoc. Biuro Pełnomocnika Prezydenta Miasta Zielona Góra ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych znajduje się przy ul. Dworc-

wej 31/6, tel. 68 327 05 18, 68 327 29 28, otwarte jest od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-18.00 (sekretariat), klub środowiskowy od 16.00 do 20.00 lub 20.30. W biurze odbywają się spotkania grup Anonimowych Alkoholików i Anonimowych Seksoholików, prowadzone są zajęcia dla dzieci. Informacje na www.probal.zielonagora.pl. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zaplanuj podróż

Jak dojechać autobusem MZK np. z osiedla Przyjaźni do CRS-u? Ile ta podróż zajmie czasu i czy trzeba się przesiadać? Na te wszystkie pytania dostaniemy błyskawiczną i wyczerpującą odpowiedź - wystarczy skorzystać z wyszukiwarki jakdojade.pl. Ser-

wis podając informacje o trasie przejazdu z wykorzystaniem transportu publicznego, bierze pod uwagę roboty drogowe, remonty, rozkłady linii specjalnych, uwzględnia też trasy piesze, w przyszłości poda nawet koszt przejazdu. MZK przypomina, że pasażerowie mogą też korzystać z działającej już wyszukiwarki Google Transit. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Rozmowy o żłobku

Żłobek - szansa na rozwój dziecka, wsparcie rodziny czy zło konieczne? - to tytuł II Seminarium Naukowego, które odbędzie się w środę, 12 marca, o godz. 10.00 w auli C Uniwersytetu Zielonogórskiego przy al. Wojska Polskiego. Seminarium ma charakter otwar-

ty, a udział w nim jest bezpłatny. Wykłady poprowadzą naukowcy z Uniwersytetów Zielonogórskiego, Warszawskiego i UAM w Poznaniu, w dyskusji wezmą też udział praktycy - dyrektorzy żłobków z Zielonej Góry i Poznania. Zaplanowano warsztaty m.in.: z noszenia dzieci w chustach, robienia książeczek sensorycznych. (dsp)

Kanalizacja? Jest porozumienie.

Mieszkańcy Zawady, Łęzycy i Krępy mogą spać spokojnie - we wtorek gminni radni, prezydent i wójt doszli do porozumienia. Kanalizacja będzie budowana. ZWiK rozstrzygnął przetarg na prace w Łęzycy i ogłosił przetarg dla Zawady.

Wtorkowe, przedpołudniowe spotkanie władz miasta i gminy zapowiadało się na emocjonalne zderzenie sprzecznych racji i interesów. Konflikt wokół III etapu miejsko-gminnej inwestycji kanalizacyjnej tlił się przecież od dawna, by wybuchnąć, gdy prezydent Janusz Kubicki zażądał osobnych tarif rozliczeń za odbiór ścieków. Osobnej dla mieszkańców gminy i osobnej dla miasta.

Rozpoczęcie III etapu kanalizacyjnej inwestycji zostało wstrzymane do czasu dogadania się obu współników wodno-kanalizacyjnej spółki. Bo to ona, z formalnego punktu widzenia, byłaby inwestorem i to ona musiałaby na budowę sieci zaciągnąć kredyty.

Stan zawieszenia nie trwał długo. We wtorek doszło do negocjacji w sali sesyjnej ratusza. Gminę reprezentowali: wójt Mariusz Zalewski, przewodniczący rady gminy Jacek Rusiński, wiceprzewodnicząca rady Sylwia Brońska, radna Antonina Ambrożewicz-Sawczuk, radny Jarosław Berent, radny Tadeusz Naskręt, wicewójt Ireneusz Boguciewicz oraz skarbniczka gminy Elżbieta



Przedstawiciele gminy byli zaskoczeni propozycją prezydenta, na zdjęciu przewodniczący rady Jacek Rusiński, wójt Mariusz Zalewski i wicewójt Ireneusz Boguciewicz
Fot. Krzysztof Grabowski

Kumorek. Co ciekawe, na spotkaniu był nieobecny najgłośniejszy przeciwnik połączenia, radny Krzysztof Wolczyński.

- Proponuję polubowne załatwienie sprawy. Przygotowałem odpowiednie porozumienie - zaskoczył wszystkich prezydent Kubicki, szybko odczytując kolejne punkty projektu porozumienia. Najważniejszy z nich to

odblokowanie inwestycji kanalizacyjnych w momencie zobowiązania się gminy do udzielenia gwarancji kredytowych dla Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji oraz późniejszej spłaty kredytu wraz z odsetkami.

- Ponieważ pan przewodniczący Jacek Rusiński mówił, podczas sesji, że projekt porozumienia w sprawie tarif jest jednostronny, oddający

tylko punkt wiedzenia miasta, to proponuję, żeby taki projekt został przygotowany przez gminę, do 30 września - zadeklarował J. Kubicki.

- Jestem zaskoczony propozycją. Proszę o kilkanaście minut na spokojne przeczytanie projektu - odpowiedział wójt Zalewski.

Właściwe negocjacje zaczęły się po przerwie. Wójt Zalewski: - Warunkowo ak-

ceptuję treść projektu porozumienia, zarazem proszę o nanieśienie kilku poprawek.

Przedstawiciele gminy zaproponowali, aby doprecyzować, że gmina poręczy, poprzez poręczenie majątkowe, kredyt zaciągnięty przez kanalizacyjną spółkę. Po drugie, porozumienie powinno dotyczyć wyłącznie III etapu budowy sieci, a nie całości projektu.

J. Kubicki zaakceptował pierwszą zmianę. Wobec drugiej sformułował kontrpropozycję: - Jeśli nasze porozumienie ma dotyczyć wyłącznie III etapu inwestycji, to proponuję zawrzeć jeszcze jedno porozumienie, o sposobie finansowania etapu II (chodzi o dokończenie inwestycji w Raculi i Drzonkowie - przyp. red.). Miasto oczekuje, że gmina złoży deklarację przyjęcia na swe barki rzeczywistych, wyższych kosztów budowy sieci na swym terenie, jeśli wyniki przetargów uzasadnią potrzebę dodatkowego finansowania budowy.

Prezydent zaproponował, aby projekt dodatkowego porozumienia (dotyczącego II etapu) został przygotowany przez gminę. Widząc na twarzach gminnych władz brak entuzjazmu, zadeklarował przejęcie tego obowiązku przez miasto, do końca marca.

Mariusz Zalewski ostatecznie zaaprobował wynegocjowany projekt porozumienia: - Jeśli prawnicy nie będą mieli zastrzeżeń, jeszcze dziś odblokujemy III etap budowy kanalizacji.

(pm)

Mamy 10 tysięcy ZGranych Rodzin!

- Zaoszczędzimy na artykułach dziecięcych - cieszą się Angela i Mariusz Wróbińscy, którzy w środę odebrali kartę ZGranej Rodziny nr 10 tys. Władze miasta zapowiadają, że jeszcze w tym roku powstanie kolejna karta, dla seniorów.

- Zielona Góra nie jest wielkim miastem, mimo to, po niecałych dwóch miesiącach funkcjonowania, do ZGranej Rodziny przyłączyło się już ponad 10 tys. osób. To doskonała okazja do podziękowań dla partnerów programu, których stale przybywa. To dla nas miłe zaskoczenie - mówił w Palmiarni prezydent Janusz Kubicki.

Rodzina państwa Wróbińskich stawiała się po odbiór karty ZGranej Rodziny z sześciotygodniową córeczką Amelią. - O karcie wiedziałam już przed urodzeniem dziecka. Ale potrzebny jest PESEL, więc stwierdziłam, że jak mała się tylko urodzi, to zaraz dołączę rejestrację. Kiedy poszłam po kartę, okazało się, że ma numer 10 tysięcy - uśmiecha się pani Angela. I dodaje: - Najbardziej zaoszczędzimy na artykułach dziecięcych. Jak córeczka podrośnie, sko-



- Za chwilę mamy chrzciny Amelki, zniżki i promocje bardzo się przydadzą - mówią Angela i Mariusz Wróbińscy
Fot. Krzysztof Grabowski

Wszystko o Karcie Zielonogórskiej Rodziny:
www.zgranarodzina.pl

rzystamy ze zniżek pływalni i kawiarni. Za chwilę mamy chrzciny, więc zniżki i promocje bardzo się przydadzą. To bardzo konkretna pomoc, skorzysta z niej bardzo wiele młodych rodzin.

- Chociaż fetujemy wydanie dziesięcioletniej karty, faktycznie wydanych kart mamy już 12 tys., co jest dla nas ogromnym wyzwaniem, ale i radością - tłumaczy prezydent.

Na stronie internetowej ZGranej Rodziny jest już zarejestrowanych prawie 100 partnerów programu. W kolejce czeka następna setka. Już niedługo 200 zielonogórskich firm będzie oferowało swoje usługi i towary na korzystniejszych warunkach.

- Kapituła programu wykonuje ogromną pracę, by wyłuskać tylko takie oferty, które przyniosą najwięcej korzyści. Ciekawym pomysłem jest oferta organizacji pozarządowych, których usługi nic nie kosztują, ale mogą służyć pomocą, np. przy wychowaniu potomstwa - dodaje wiceprezydent Wioleta Haręźlak.

Władze miasta zadeklarowały rychłe powstanie programu z przywilejami dla seniorów. Projekt wystartuje jeszcze w tym roku. (kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pili, jechali, zabili. Dość!

Tragiczna śmierć Michała Mordowskiego poruszyła wszystkich. Dziś (piątek) ulicami miasta przejdzie marsz przeciwko pijanym kierowcom.

Zbiórka na pl. Bohaterów, przy fontannie, o 18.00. Marsz przejdzie ulicami: Boh. Westerplatte, Kupiecką i Batorego. - Chcemy w ten sposób zaprotestować przeciwko pijanym kierowcom, którzy zabijają niewinnych ludzi na przejściach dla pieszych - piszą na Facebooku, na profilu akcji organizatorzy, Stowarzyszenie Rowerem do Przodu i Zielonogórskie Stowarzyszenie Upiększania Miasta. - Impulsem do zorganizowania marszu jest śmiertelne potrącenie Michała Mordowskiego na przejściu dla pieszych na ul. Batorego przez pijanego kierowcę ford'a mondeo, które miało miejsce w ostatni poniedziałek. Na jego miejscu mógł być każdy z nas lub ktoś z naszych najbliższych.

W marszu może wziąć udział każdy. Kontakt do organizatorów: Robert Górski - tel. 888 844 401, Joanna Lid-dane - tel. 502 288 221. (dsp)

Prof. Czesław Osękowski

zaprasza

Radnych Miasta Zielona Góra oraz Radnych Gminy Zielona Góra, przedstawicieli środowisk oświatowych, jak również wszystkich mieszkańców miasta i gminy zainteresowanych lokalnym szkolnictwem na

DEBATE

wtorek, 11 marca 2014 r., godz. 10:00
w sali sesyjnej zielonogórskiego ratusza

**POŚWIĘCONA
FUNKCJONOWANIU OŚWIATY
PO POŁĄCZENIU MIASTA Z GMINĄ**

Transmisja na żywo z debaty będzie dostępna
w serwisie internetowym www.zielona-gora.pl

więcej na

www.LZG24.pl



W OBIEKTYWIE - MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA PSÓW RASOWYCH W DRZONKOWIE >>>>>



Zula, z hodowli „Przywoita wioska”, na wystawie czuła się doskonale. - Buldog francuski jest pieskiem żywiołowym, ale także doskonałym na kanapę - uśmiecha się właścicielka, Lidia Stachowiak.



Janusz Masiarz, który od sześciu lat zajmuje się hodowlą dogów argentyńskich, prezentuje na wystawie swoją suczkę Dolores. - To psy i do zabawy, i na polowania - mówi z dumą mieszkaniec Wałbrzycha.



Szczęśliwcy mogli sfotografować się z psimi czempionami. Siedmioletni Mikołaj znalazł się w kadrze z dużym szwajcarskim psem pasterskim o imieniu Giorgio Armani, z czeskiej hodowli Swiss Star. Dzieńca Krzysztof Grabowski

Miasto inwestuje w gminie

15 mln zł kosztować będzie kolejny etap uzbrojenia Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego. We wtorek firma Müsing podpisała umowę na wykonanie prac. Ma czas do stycznia przyszłego roku.

To kolejny, ważny etap budowy parku. - Można tu dojechać, bo powstała obwodnica Nowego Kisielina. Gotowe są laboratoria Uniwersytetu Zielonogórskiego. Kilka firm kupiło już działki, ale wciąż większość terenu jest nieuzbrojona. Teraz to zmienimy - tłumaczy prezydent Janusz Kubicki, który we wtorek podpisał umowę na uzbrojenie terenu parku.

- Działamy już od 15 lat. Podpisana dzisiaj umowa to nasz 163. kontrakt. Wśród nich są też zadania, które realizowaliśmy w Zielonej Górze na zlecenie miasta, Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji czy firmy Stelmet. Na przykład budowaliśmy kanalizację na Jędrzychowie - mówi Zbigniew Madej, prokurent firmy Müsing.

Jego firma ma sporo do zrobienia w systemie zaprojektuj i wybuduj. - Czyli najpierw do połowy roku muszą zaprojektować drogi, chodniki, wodociągi i kanalizację a później to wszystko wybudować - dodaje wice-

Planowane inwestycje infrastrukturalne w roku 2014 - drogi wewnętrzne - 2835 m



prezydent Krzysztof Kaliszuk.

Chodzi o udostępnienie potencjalnym inwestorom terenów w części południowo-zachodniej parku wzdłuż linii kolejowej. Dzisiaj uzbrojony jest jedynie teren pomiędzy obwodnicą Nowego Kisielina a wsią. Te-

raz Müsing zajmie się gruntami po drugiej stronie obwodnicy.

Najważniejszym przedsięwzięciem będzie wybudowanie 2.835 m dróg, umożliwią dojazd do działek. Są to główne drogi bez dzielenia terenu na mniejsze działki, by nie narzucać inwestorom

rozwiązań dla nich niewygodnych (np. by jeden zakład nie stał po dwóch stronach drogi).

Müsing wybuduje także sieć wodociągową, kolektor do kanalizacji sanitarnej, wzdłuż całej nowej drogi powstanie kanalizacja deszczowa.

- Zaplanowane jest też wybudowanie przystanku kolejowego. Szukaliśmy odpowiedniego miejsca, jeżdżąc razem z kolejarzami drewnianą. I znaleźliśmy na skraju parku - pokazuje na mapie prezydent Kubicki. W przyszłości osoby zatrudnione w parku będą więc mogły korzystać nie tylko z komunikacji miejskiej (autobus przystanek), ale również z np. szynobusów.

Cały projekt kosztuje ok. 15 mln zł. Dofinansowanie z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego wynosi 6,5 mln zł. Resztę wyklada miasto. Mimo apeli prezydenta, do inwestycji nie dołożyła się ani gmina, ani starostwo, chociaż to na ich terenie będzie prowadzona inwestycja.

Müsing powinien do wakacji wykonać projekty i uzyskać odpowiednie pozwolenia budowlane. Drogi powinny być gotowe do końca października a cała inwestycja powinna się zakończyć w styczniu przyszłego roku.

(tc)

W MIEŚCIE I GMINIE

Ten dzień jest dla pań!

● Dziś (piątek) mediateka „Szklana Pułapka” zaprasza panie o 18.00. Będzie m.in. wykład o sile kobiecości, film, uczestniczkami zajmą się też wizażystki i fotografka.

● MOSiR zaprasza panie na bezpłatne konsultacje kosmetyczne i dietetyczne w sobotę, 8 marca, w holu głównym CRS, w godz. 11.00-17.00.

● Galeria Focus Mall zaprasza w sobotę, 8 marca, w godz. 13.00-19.00 na „Zmysłowy Dzień Kobiet”, czyli spotkanie z modą, specjalistami od zdrowia i urody oraz fotografem. Szczegóły na www.focusmall-zielonagora.pl.

● W sobotę, 8 marca, o 19.00 w Galerii Pro Arte na Starym Rynku rozpocznie się wieczór muzyczny. Z koncertem „I Bóg stworzył kobietę” wystąpi Paweł Stachowiak. Bilety - 10 zł.

● O 20.00 rozpocznie się Trzecia Noc Kobiet w Palmiarni. W programie występ Johnny & Mr. Neo, rewia Ladies & Gentlemen. Informacje pod nr tel. 68 478 45 50/51.

● Wieczór dla pań z Raculi rozpocznie się w niedzielę, 9 marca, o 16.00 w remizie OSP. Wystąpi Teatr Wielki z Cigacic z przedstawieniem „Większość z pamięci”. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE Maks testuje Mózgoinator

Czy można użyć ludzkiego mózgu jako bezprzewodowej myszki w grach komputerowych, jednocześnie badając procesy neurologiczne? Okazuje się że tak!

Ale jeszcze ciekawsze jest wykorzystanie własnych szarych komórek do studiowania na wydziale biomedycznym w Oxfordzie.

Kilka razy w roku Maksymilian Brzeziński, były absolwent III LO w Zielonej Górze, obecnie student presti-

żowej uczelni w Oxford, odwiedza Zieloną Górę. W tym czasie, oprócz rodzinnego domu, zagląda także do młodszych kolegów i nauczycieli z liceum. Najczęściej przywozi swoje najnowsze odkrycia i wynalazki. Tym razem był to „Mind Wave”, czyli w wolnym tłumaczeniu Maksa - „Mózgoinator”.

- Urządzenie jest bardzo proste - śmieje się student Oxfordu. - To właściwie suche EEG, które wykorzystuje się w szpitalach, ale w znacznie większych rozmiarach. Przygotowałem takie urządzenie w wersji mini, ono odbiera fale mózgowe i tłumaczy tak, by człowiek i komputer mogli je zrozu-



- „Mózgoinator” wymaga jeszcze wielu udoskonaleń i lepszego designu. Teraz to bardziej kategoria „hardcore” - śmieje się Maksymilian Brzeziński.

Fot. Krzysztof Grabowski

mieć. Dzięki temu można sterować komputerem za pomocą mózgu. Co jest jeszcze do udoskonalenia? By było bardziej precyzyjne, by samą myślą można było coś napisać na ekranie komputera - opowiada były uczeń III LO.

Prezentacji przygotowanej przez Maksymiliana przyglądają się uczniowie oraz nauczyciele. Jednym z nich jest nauczyciel angielskiego, Jakub Kowalczyk.

-To się zaczęło od Maksa, bo to on wyszedł z inicjatywą utworzenia w naszej szkole Centrum Egzaminacyjnego. Tym sposobem, zamiast jeździć do innych krajów, mógł w Zielonej Górze zdawać test dający wstęp na

europejskie uczelnie. W naszej szkole był przeprowadzany test z biomedycyny, który przygotowali naukowcy z Cambridge. Test został rozwiązany przez Maksa na tyle dobrze, żeby wygrać rywalizację z kilkunastotysięczną grupą innych chętnych. Teraz możemy być z niego dumni, jego sukces dał wiarę innym, że można spełnić swoje marzenia - przekonuje były nauczyciel Maksa.

Na koniec zapytaliśmy studenta Oxfordu, jak wygląda nauka na tak prestiżowej uczelni.

- Sądziłem, że będzie ciężko przestawić się z jednego systemu nauczania na drugi. Okazało się jednak, że profes-

sorowie bardzo wspierają tam studentów, np. poprzez stopniowe wprowadzanie w trudniejsze tematy, poprzez tłumaczenie najprostszych rzeczy. Mamy też nieograniczony dostęp do najnowszych technologii i wyników badań, np. nad szczepionką na raka czy AIDS. Mamy także olbrzymie możliwości przy wyborze późniejszej pracy - dodaje Maksymilian.

III LO przy ul. Strzeleckiej nawiązało współpracę z brytyjską organizacją, która pomaga polskim licealistom dostać się na renomowane zagraniczne uczelnie. W 2013 roku III LO wysłało na studia do Wielkiej Brytanii 15 absolwentów.

(kg)

Archiwum już w nowym miejscu

Przeniesienie ponad 6 km akt i starych dokumentów nie jest prostą sprawą. Żeby wszystko było w porządku, trzeba na to miesiące. - Powoli kończymy tę trudną operację - zapowiada dyrektor Tadeusz Dzwonkowski.

Nowy budynek Archiwum Państwowego w Zielonej Górze gotowy jest już od pół roku. Czarny budynek stoi tuż obok akademika Wcześniak. Choć jeszcze oficjalnie go nie otworzono, to we wtorek odbyła się tu pierwsza impreza - otwarcie wystawy poświęconej pięknemu niegdyś zamkowi w Siedlisku.

- Mamy warunki i będziemy tutaj organizować wystawy i konferencje - zapowiadał wówczas dyrektor archiwum, Tadeusz Dzwonkowski.

Goście mogli obejrzeć kilkadziesiąt plansz ze starymi zdjęciami oraz stare dokumenty. Dodatkową atrakcją była makieta zamku. - Jest zrobiona z tektury. Praca nad nią zajęła mi cztery miesiące - opowiadał Tomasz Andrzejewski, dyrektor muzeum w Nowej Soli.

Przy okazji, formalnie dyrektor Dzwonkowski przyjął na stan projekt przebudowy zamku autorstwa Carla Lüdecke z XIX w.

- To najlepsze miejsce do przechowywania takich dokumentów - stwierdziła Barbara Bieliniś-Kopeć, wojewódzki konserwator zabytków,



W wielkich magazynach umieszczono 6,3 km akt

Fot. Krzysztof Grabowski

ków, u której do tej pory znajdował się ten dokument.

Postanowiliśmy to sprawdzić. Nowe archiwum gromadzi zbiory przechowywane dotychczas w trzech budynkach - w Starym Kisielnie, Witkowie i Żarach. W sumie 6,3 km akt. Bo archiwiści ilości dokumentów nie określają w sztukach, tylko w metrach zajmowanych na

półkach. Czyli taka „półka” powinna mieć ponad 6 km! Oczywiście, nie w jednym kawałku! A właściwie w archiwum nie ma klasycznych półek, na których stoją segregatory. To przesuwne regały stojące jeden przy drugim.

Jak to działa? Wchodzimy do jednego z magazynów. Przypomina bunkier. Przy drzwiach szafy zamykane

Wszędzie czujki przeciwpożarowe, klimatyzacja, automatyczne oświetlenie. Potężne ściany i stropy z żelbetonu zabezpieczają przed zniszczeniem.

T. Dzwonkowski zaczyna kręcić korbą. Kilka regałów na raz się przesuwają, odsłaniając stojące na półkach kartony z dokumentami. W trakcie przenosin zostały od-

grzybione, wyczyszczone i opisane.

- Nie pogubicie się? - pytamy. - Dokładnie wiemy, gdzie wszystko mamy. Wszystko jest opisane. Teraz trwa scalanie zbiorów, czyli takie ustawienie dokumentów z trzech dotychczasowych archiwów, żeby tworzyły jedną, logiczną całość - tłumaczy T. Dzwonkowski.

Jednak magazyny to nie wszystko. Dyrektora cieszą nowoczesne pracownie do konserwacji dokumentów oraz digitalizacji zbiorów. Bo przyszłość archiwów to udostępnianie przez internet.

- W pierwszej kolejności skanujemy te dokumenty, które ludzie najczęściej oglądają, przez co najszybciej mogą ulec zniszczeniu - tłumaczy dyrektor. - Mam też ofertę dla czytelników „Łącznika”. Jeżeli ktoś ma cenne stare własne dokumenty, np. z okresu wojny, to my je chętnie przechowamy na zasadzie depozytu.

Inwestycja kosztowała ok. 13 mln zł. Dyrektor planuje, że przenosiny powinny zakończyć się w kwietniu. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Big Band na urodziny

Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego, z okazji 15-lecia działalności artystycznej, zaprasza na koncert z cyklu Big Band i Przyjaciele „Od Siatry do Presley'a.” Wystąpią: Krzysztof Kiljański, Paulina Gołębiowska, Beata Bednarz, Sandra Hohfeld, Joanna Nowaczyk, Joachim Ryczek oraz Big Band UZ pod dyrekcją Jerzego Szymaniuka. Koncert odbędzie się 19 marca, w środę, o 19.00 w auli UZ przy ul. Podgórznej. Bilety: normalny 15 zł, ulgowy 10 zł do nabycia w Klubie „U Ojca” oraz na godzinę przed koncertem. (dsp)

W ZATONIU

Posprzątajmy park

Przypałacowy park zmienia się nie do poznania! A to za sprawą mieszkańców, którzy pracy się nie boją! W zeszłą sobotę zakasali rękawy i zabrali się za porządki. W ruch poszły podkaszarki, sekatory... Efekt jest zadziwiający! Kto nie wierzy, niech zajrzy na fotorelację z prac na www.naszezatonie.org.pl. Udało się odsłonić m.in. widok na Wyspę Marii i Łąkę Joanny, zebrano też 20 worków śmieci. Ale to nie koniec pracy. - W tę sobotę, 8 marca, o 9.00 zapraszamy jeszcze raz mieszkańców do pomocy przy sprzątnięciu. Pokażmy, że nasz zatoński park nie jest nam obcy - zachęcają organizatorzy. (dsp)



Koncert Teresy Werner

31 marca, godz. 19.00
Filharmonia Zielonogórska

Mamy do rozdania cztery bilety na ten wieczór. Dostaną je osoby, które jako pierwsze zadzwonią w poniedziałek, 17 marca, o godz. 10.00 do naszej redakcji (tel. 68 415 22 44) i prawidłowo odpowiedzą na pytanie: Z jakim zespołem związała swoje życie zawodowe artystka?

Bilety na koncert także w BT „Skowronek” i MUZ-ART oraz na www.kupbilecik.pl i www.abilet.pl. Informacje, tel. 603 759 959.



W ZIELONEJ GÓRZE

Nie bądź następnym...

... kontroluj swoje życie! To hasło, z którym po raz drugi uczniowie I LO przystąpili do ogólnopolskiego konkursu.

Ola Pryczek, Ola Jędrzejewska, Agnieszka Korotyńnic, Carmen Kowalik - to uczennice biorące udział w konkursie. A redakcja „Łącznika” dostała z liceum poniższą informację.

Konkurs organizowany jest w ramach ogólnopolskiego programu dla mło-

dzieży „Mam haka na raka”, którego celem jest promocja badań profilaktycznych, zachęcenie jak największej liczby osób do ich wykonania oraz przełamania tabu związanego z chorobami nowotworowymi. Program trwa od 2007 roku, a każda jego edycja poświęcona jest innemu nowotworowi. Na przestrzeni sześciu lat zostały poruszone problemy takich raków, jak: piersi, szyjki macicy, prostaty, jelita grubego, płuc oraz nowotwór skóry - czerniak. Tegoroczna 7. edycja programu poświęcona została nowotworom układu chłonnego - chłoniakom. Według ostatnich danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO),



Zespół uczniów biorących udział w konkursie „Mam haka na raka”
Fot. Archiwum I LO

co roku wzrasta o około 4-5 proc. liczba zachorowań na chłoniaki, które stanowią co 5-6 przyczynę zgonów wśród wszystkich chorób nowotworowych.

W Polsce szacuje się, że co roku ponad 6000 osób zachoruje na chłoniaki, w tym ok. 1000 na chłoniaka Hodgkina. Wg danych pochodzących z Wielkiej Brytanii, w ostatnim okresie nastąpił wyraźny wzrost zachorowań na chłoniaki w grupie młodszych pacjentów: w wieku 13-19 lat chłoniaki stanowią około 25 proc. nowotworów, a w grupie 20-24 lat nastąpiło podwojenie liczby nowych rozpoznanych chłoniaków w okresie ostatnich 20 lat. Ryzyko zachorowania na

chłoniaki nieziarnicze, wg danych epidemiologicznych Krajowego Rejestru Nowotworów, wzrasta wraz z wiekiem. Dlatego tak ważne jest kontrolowanie swojego zdrowia, robienie badań profilaktycznych i nie lekceważenie nawet najmniejszych niepokojących objawów, które nie są w sposób oczywisty związane z jakąś znaną przyczyną. Należy pamiętać o regularnej aktywności fizycznej, która ma wpływ na prawidłowe funkcjonowanie organizmu. Na co dzień należy dbać o jakość wody i pokarmów, które się spożywa. Szczególną wagę w walce z chłoniakiem ma niezwłoczne i prawidłowe rozpoznanie.

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI - ODC. 63

Pomysłów wiele, miejsce jedno

Na skwerze przed muzeum jest sporo miejsca. Jednak nie tyle, by pomieściła się na nim ławeczka z Klemem Felchnerowskim i obelisk ku pamięci ofiar katastrofy smoleńskiej. Doczekamy się sporu o pomniki?

- Wreszcie! Czyżniewski, chyba w końcu nauczyłeś się myć patelnię. Tylko popatrz pod nogi, jak nachlapałeś i nabrudziłeś. Nawet nasz młodszy syn się dziwił, kto tutaj takie bagno zrobił - moja żona, choć przyszła do kuchni w innej sprawie, musiała również zadbać o porządek.

- A właściwie, o co chodzi? - dzielnie postanowiłem pominąć poboczny wątek stanu podłogi.

- Poseł Jerzy Materna chce przed muzeum postawić obelisk poświęcony ofiarom katastrofy smoleńskiej - moja żona zaczęła wyluszczać problem.

- Zgadza się - wciąż byłem potulny.

- Czyżniewski! Skup się! Przecież trzy miesiące temu pisałeś, że tam ma stanąć ławeczka z Klemem Felchnerowskim. Nawet pokazywałeś, jak to będzie wyglądało.

- Zgadza się! - pamięć włączyła się z pewnym oporem.

Bo wszystko to prawda. Dyrektor placówki, Andrzej Toczewski, chce na skwerze przed muzeum postawić ławeczkę, a poseł Jerzy Materna obelisk. Obydwaj mówią o tym od roku. W marcu zeszłego roku Toczewski przedstawił swoją koncepcję podczas posiedzenia Rady ds. Realizacji Form Przestrzennych, której jest szefem. Została zaakceptowana. Wtedy również rozmawiano o odsłoniętym przed tygodniem pomnikiem Żołnierzy Wyklętych (senator Stanisław Iwan tłumaczył, dlaczego warto go postawić).

Poseł Jerzy Materna swój pomysł zgłosił w kwietniu zeszłego roku. Mówił o różnych lokalizacjach, m.in. przed urzędem marszałkow-



Tak będzie wyglądała rzeźba przedstawiająca Kłema Felchnerowskiego na ławeczce przed muzeum. Konkurs wygrał w listopadzie Artur Wochniak.

skim, koła ratusza czy koło muzeum.

W tym tygodniu poseł Materna swoje plany zdradził „Gazecie Wyborczej”. Przed muzeum miałyby stanąć okolicznościowy obelisk. Taka forma, podobnie jak Bachusiki, nie wymaga zgody radnych i związanej z nią debaty, która przybiera często ostre formy. Pieniądze na obelisk dadzą radni PiS ze swojej puli. Poseł już zamówił stosowny głaz.

Czy czeka nas konflikt? I o obelisk, i o jego lokalizację? Trzeba pamiętać, że radni nie zgodzili się, by w miejscu było rondo im. Lecha Kaczyńskiego.

J. Materna potencjalny spór ucina w zarodku. - Przepraszam, ale na razie na ten temat nie będę się wypowiadał. Uszanujmy pamięć ludzi, którzy zginęli w tej ka-

tastrofie. Nie chcę takich dyskusji, jakie były przy rondzie - tłumaczy J. Materna. - Nie będę się wypowiadał na temat lokalizacji, wyglądu i stawiania obelisku. Gdy znajdę odpowiednie rozwiązanie, to je publicznie przedstawię.

A co o tym wszystkim myśli dyrektor Toczewski? On również woli łagodzić potencjalny spór. - Nie będę komentował propozycji, które znam jedynie z gazety - tłumaczy A. Toczewski. - Wolę mówić o własnych propozycjach. Konkurs na ławeczkę Kłema rozstrzygnęliśmy w listopadzie. Teraz czekamy na realizację. To pierwszy element koncepcji, by rejon muzeum poświęcić zielonogórczanom, którzy zasłużyli się miastu, tutaj tworząc. Dlatego, oprócz Kłema, chciałbym znaleźć tutaj

miejsce dla Tadeusza Kuntze, Andabaty, Władysława Korcza i Stanisława Cynarskiego. Nie wiem, czy wszystkich zdołamy uhonorować.

Nie dyskutujemy teraz, czy na tak niewielkim terenie możliwe jest umieszczenie tylu postaci. Popatrzmy na nie same.

O Klemie Felchnerowskim pisałem już dwa razy. Przypomnijmy. To jeden z najwybitniejszych zielonogórskich malarzy. Był pierwszym wojewódzkim konserwatorem zabytków i przez pięć lat dyrektorem muzeum. W 1955 brał udział w pracach organizacyjnych jury, przygotowując słynną wystawę Arsenału, na której pokazał sześć swoich prac. W zielonogórskim muzeum jest ok. 1.700 jego prac.

Jedyną postacią, która nie pracowała we współczesnej Zielonej Górze, jest Tadeusz Kuntze (po polsku Tadeusz Konicz), który posiada w mieście swoją ulicę. Uznawany jest za jednego z najwybitniejszych polskich malarzy XVIII wieku. Urodził się w Zielonej Górze w 1727 r. Jako chłopiec szybko z niej wyjechał. Był nadwornym artystą biskupa Stanisława Żałuskiego, studiował w Krakowie i Rzymie. Jego dzieła wiszą m.in. w katedrze na Wawelu i kościele na Skalce. - Kuntze, jako jedyny artysta urodzony w Zielonej Górze wymieniany jest w największych światowych encyklopediach - tłumaczy dyrektor Toczewski.

Szalenie barwnymi postaciami byli kolejni nasi bohaterowie. Na przykład Stanisław Cynarski, który do Zielonej Góry przyjechał w 1947 r. jako pracownik Polskiej Wełny. Tam, wraz z Janem Żmudą, założył przyzakładowy teatrzyk „Reduta”. Najpierw wystawili komedijkę „Gdzie diabeł nie może”.

Później zabrali się za „Zemstę”, gdzie Cynarski grał Cześnika. Tak dobrze grał, że to akurat „Zemstę” wystawiono 24 listopada 1951 r. na inaugurację państwowego Lubuskiego Teatru. Genialny amator zdobył dyplom zawodowego aktora i stał się jedną z najważniejszych postaci zielonogórskiego teatru. Często występował również w korowodach winobraniowych jako Bachus. Jego imię nosi scena w teatrze.

Legenda ciągnie się również za Władysławem Korczem. Był historykiem, nauczycielem i wykładowcą WSP. Jako jeden z pierw-

szych opisywał dzieje Zielonej Góry. Ku jego czci przed muzeum wmurowano w deptak pamiątkową tablicę. Dziadek Korcz - tak popularnego profesora nazwali studenci WSP, w prywatnych rozmowach rzadko używając tytułu naukowego. Dziadkiem był po wyrzuceniu go z uczelni po 1981 r. I pozostał nim po śmierci.

Korcz był też znakomitym gawędziarzem, który w barwny sposób opowiadał o swoim pobycie w syberyjskich łągach. Aresztowany w styczniu 1945 r. trafił na Syberię. Rodzinę ponownie zobaczył dopiero w Zielonej Górze, w 1948 r.

Równie ciekawy był Andabata, czyli Henryk Ankiewicz, wieloletni dziennikarz „Gazety Lubuskiej”, który przez lata opisywał życie kulturalne naszego miasta. Zasłynął „Listami z Palmiarni” oraz książką „Przechadzki Zielonogórskie”.

- Chodził swoimi drogami. Przychodził do redakcji w południe. Znikał. Wracał koło 15.00 i zaczynał pisać. Był niekwestionowaną gwiazdą. Dla dziennikarza jego opinie miały większe znaczenie niż pochwały kolegium redakcyjnego - wspomina Piotr Maksymczak, który w latach 80. siedział z Ankiewiczem w jednym pokoju. - Miał przy biurku szafkę, do której nikomu nie wolno było zaglądać. Po paru latach przypadkiem oparłem się o nią. Otworzyła się i wypadła sterta butelek. Heniu kompletnie się tym nie przejął. Patrz pan, zapomniałem o takim skarbie. Spakował je i poszedł do skupu - śmieje się P. Maksymczak.

Tomasz Czyżniewski



Henryk Ankiewicz (po lewej) z wizytą u Kłema Felchnerowskiego. Obaj panowie nie stronili od alkoholu.

Fot. Bronisław Bugiel



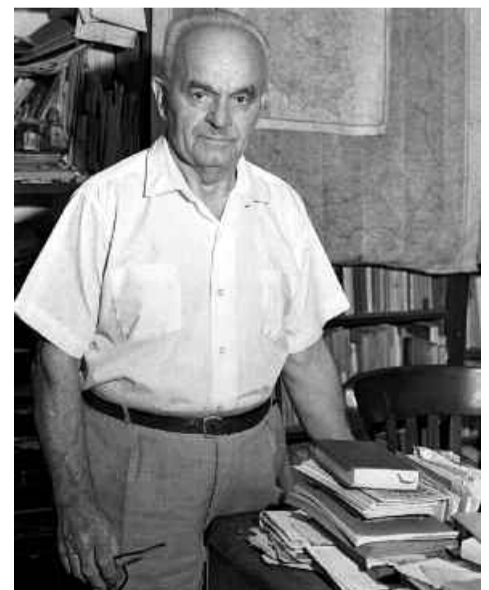
Tadeusz Kuntze to najbardziej znany na świecie malarz wywodzący się z Zielonej Góry. Jego obraz wisi na ołtarzu głównym krakowskiego kościoła na Skalce.

Zbiory Muzeum Ziemi Lubuskiej/Irena Bierwiaczonek



Stanisław Cynarski, aktor zielonogórskiego teatru, często występował w korowodach winobraniowych. Zdjęcie z 1968 r.

Fot. Bronisław Bugiel



Władysław Korcz był specjalistą od historii średniowiecznej. Pisał również o historii Zielonej Góry i tradycjach winiarskich.

Z archiwum rodzinnego